Tadeusz Solski

Duchowość bł. Adolfa Kolpinga (1813-1865)

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 5/2, 39-57

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Saeculum Christianum
5 (1998) nr 2

KS. TADEUSZ SOLSKI

DUCHOWOŚĆ BŁ. ADOLFA KOLPINGA (1813-1865)

Wstęp

Na przestrzeni wieków Kościół dał nam wiele postaci świętych i błogosławionych. Wśród nich znajduje się postać ks. Adolfa Kolpinga, którą to papież Jan Paweł II dnia 27.10.1991 r. zaliczył do grona błogosławionych. Postać bł. Adolfa Kolpinga jest znana nie tylko w Niemczech, ale i na całym świecie[1]. Swą popularność zawdzięcza on życiowemu dziełu, które rozsławiło jego imię poza granice Niemiec. On to bowiem założył w 1846 r. w Wuppertal-Elberfeld „Związek Czeladników" (Gesellenverein), który nosi dzisiaj nazwę „Rodziny Kolpinga" (Kolpingsfamilie). W 1990 r. powstały również i w Polsce pierwsze Rodziny Kolpinga; jest ich obecnie 25.

W Niemczech ukazała się wielka ilość opracowań monograficznych poświęconych osobie Kolpinga, szczególnie przed jego beatyfikacją, lecz rzeczą zaskakującą jest to, że wiele spośród nich porusza tylko stronę zewnętrzną jego życia, tj. działalność socjalną, a pomija przy tym jego stronę wewnętrzną, tj. życie duchowe. Następnym zjawiskiem, które możemy w ostatnim czasie zaobserwować jest to, że dla wielu członków Rodzin Kolpinga postać Błogosławionego jest mało znana, a szczególnie, gdy chodzi o jego życie ascetyczne. Można to chyba tłumaczyć tym, że w Niemczech jest bardzo mocno akcentowany aspekt socjalny Kościoła.

Chcąc ocenić wartość człowieka, należy przyjrzeć się jego duchowości, którą w teologii ascetycznej określa się też jako pobożność. Duchowość chrześcijańska nie dotyczy wyłącznie wnętrza człowieka, jego uczuć i subiektywnych zapotrzebowań, lecz skierowana jest o wiele bardziej na rzeczywistość Boga i Jego Objawienie w misterium Stworzenia i Odkupienia w Chrystusie[2]. Taką to duchowością owiane było życie bł. A. Kolpinga. Czuł się wspierany przez swojego Stwórcę i Odkupiciela zarówno w dobrych, jak i złych godzinach swojego życia.

---

[1] Zob. T. Solski, *Życie i działalność błogosławionego księdza Adolpha Kolpinga (1813-1865)*. Wrocław 1998, mps.

[2] A. Auer, *Frommigkeit als menschliche Grundhaltung*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*. T. 4, Freiburg im Br. 1960, szp. 403.

W niniejszym artykule pragniemy dotknąć wewnętrznej wielkości bł. Adolfa Kolpinga. Zdajemy sobie sprawę, że przedstawienie sylwetki duchowej jest sprawą bardzo trudną, bowiem ta z natury rzeczy, jako w głównej mierze oparta na łasce Bożej i na współpracy człowieka, nie jest uchwytna dla historyka. Jednak postaramy się ukazać w oparciu o materiał źródłowy[3] i literaturę przedmiotu życie duchowe „ojca czeladników", przejawiające się w realizowaniu cnót teologicznych i kardynalnych, w oddawaniu czci Matce Bożej oraz świętym Pańskim, jak również modlitwie.

1. Cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość

W aktach beatyfikacyjnych określono ks. Kolpinga jako „olbrzyma" wyrastającego ponad przeciętnych ludzi połowy XIX stulecia[4]. Jego apostolstwo w szerzeniu Królestwa Chrystusowego zjednało mu miano „apostoła czeladników". Z wielką wiarą i mądrością dążył do swojego celu, nie upadając pod nawałem przeciwności, które musiał pokonywać zwłaszcza w początku pracy duszpastersko-socjalnej.

Rozważając duchowość bł. Kolpinga, rozpoczniemy od spojrzenia na cnoty teologiczne, które rozwinął w sobie w heroicznej mierze. Wiarą żył i kierował się od dzieciństwa. Wzrastał w niej w rodzinie katolickiej, gdzie wszystko przepełnione było duchem religijnym. W młodości celował w spełnianiu praktyk religijnych i widoczna była jego „inność" wśród rówieśników. Dążył do poznania prawdy Objawionej, zdecydowanie negując wszystko, co było sprzeczne z wiarą[5]. Tę wytrwałość w wierze udoskonalił podczas pobierania nauk gimnazjalnych w Kolonii. Pisał wtedy w swoim *Dzienniku*: „Ja mianowicie, jako dobry chrześcijanin-katolik, wierzę mocno i niezłomnie, iż Bóg stworzył świat swoim wszechmocnym słowem; zmienia go, kieruje i rządzi z nieskończoną mądrością i dobrocią; jest Tym, który wszechświat modeluje według swojego upodobania. To On jest w niebie wielbionym Stwórcą nieba i ziemi, a my ludzie wielbimy Go i możemy oglądać i podziwiać Jego dzieło"[6]. Te słowa skierowane były przeciwko niektórym wypowiedziom nauczyciela przedmiotów przyrodniczych w kolońskim Gimnazjum Marzella.

W wierze ks. Kolping znajdował gwiazdę przewodnią swojego życia, w którym pragnął wypełnić Wolę Bożą. Motorem jego życia były rozmyślania o miłosiernym Bogu, łasce, zbawieniu duszy, a przede wszystkim o bojaźni Bożej.

---

[3] Archiwalia dotyczące Kolpinga zostały prawie w całości wydane drukiem w 10-tomowej edycji *Adolph Kolping-Schriften* T. 1-10, Köln 1981. W dalszym ciągu: *K-Schriften*.

[4] Archiwum Dzieła Kolpinga w Kolonii (w dalszym ciągu: ADK). *Historische Kommision, Causa Kolping. Seling und Heiligsprechung des Dieners Gottes. Adolph Kolping. Gründer der kath. Gesellenvereine, Weltpriester der Diözese Köln*, msp, s. 109.

[5] Tamże, s. 110.

[6] A. Kolping, *Dziennik* z 22 XI 1837. W: *K-Schriften*, t. 1, s. 63.

Na tym tle możemy zrozumieć jego prośbę skierowaną do księży alzackich: „Pomóżcie mi i módlcie się za mnie, aby jeszcze więcej i całkowicie spełniała się Wola Boża w nas i poprzez nas"[7]

Wszelkie jego zamierzenia, działania i modlitwa były ukierunkowane w umocnieniu wiary, w trosce o świadomość religijną rodziny i w oczekiwaną przez Stwórcę odbudowę moralną społeczności ludzkiej[8]. Po latach kard. Joachim Meisner, metropolita koloński, mówił o nim: „Był człowiekiem wiary, który swój zapał oddawał Bogu i szerzeniu Jego Królestwa"[9]. Już jako młody uczeń, poznał Kolping w warsztatach rzemieślniczych ubóstwo duchowe ludzi pozbawionych łaski wiary. Widok życia bez wiary niezmiernie go bolał. W swoich późniejszych kazaniach, przemówieniach i publikacjach oskarżał często propagandę ateistyczną socjalistów, którzy niszczyli wiarę wśród ludu, a w szczególności w kręgach rzemiosła i robotników[10]. W bezbożności upatrywał wszelkie cierpienie ludzi. Był przekonany, że „życie rozwija się w oparciu o wiarę, a życie społeczne jest żywym wyrazem wiary"[11]. Dlatego też czeladnikom ciągle dodawał odwagi, by stale trzymali się zasad wiary, gdyż „Odkupiciel działa poprzez swoich wyznawców, to jest Jego Wola i zadanie każdego, kto chce prawdziwie przy Nim wytrwać. Na dwóch opokach – pisał dalej – spoczywa świat. Jedna – to opoka ziemska, ludzka społeczność, która tym bardziej choruje i cierpi na wszelkie nieuleczalne dolegliwości, im bardziej odwraca się od Boga, pozostaje Mu obcą lub poza zasięgiem Jego oddziaływania. To samo społeczeństwo ulega uzdrowieniu, gdy na nowo oddaje się wierze Chrystusowej i pozwala panować nad sercami"[12].

Wiara była przeto dla bł. Kolpinga religijną i społeczną podstawą wszelkiej społeczności ludzkiej, a religia fundamentem życia każdego człowieka. Bez religijnego „ukorzenienia" życie ludzkie i czyny były dla niego nie do wyobrażenia[13]. W swojej broszurze pt.: *Der Gesellenverein* pisał: „Bez silnego, żywego chrześcijaństwa istnieje brak solidnego oparcia w życiu, brak prawdziwego zadowolenia, prawdziwej cnoty, trwałej prawości. Bez żywego chrześcijaństwa nie istnieje szczęście. To właśnie chrześcijaństwo jest właściwą, zdrową siłą w życiu; gdzie go brakuje, tam życie kuleje"[14].

---

[7] *List A. Kolpinga do duchownych w Alzacji (lipiec 1857).* W: *K-Schriften,* t. 2, s. 277.

[8] ADK, *Historische Kommision,* s. 111.

[9] *List pasterski kard. J. Meisnera w związku z beatyfikacją Adolfa Kolpinga z 20 X 1991.* W: *Adolph Kolping. Ein Leitbild für die Kirche von heute.* Köln 1992, s. 20.

[10] A. Kolping, *Kalender für das katholische Volk* 1863, s. 5.

[11] A. Kolping, *Lichtblicke in die Zeit, zum neuen Jahr 1863.* W: *K-Schriften,* t. 5, s. 238.

[12] Tamże, s. 244.

[13] H. Festing, *Was Adolph Kolping für uns bedeutet.* Freiburg im Br. 1981, s. 75.

[14] A. Kolping, *Der Gesellenverein.* W: *K-Schriften,* t. 5, s. 76.

Poprzez takie chrześcijańskie rozumienie wiary ks. Kolping pragnął współdziałać przy rozwiązywaniu problemów społecznych i w kierunku gruntownej odnowy społeczeństwa. Właśnie temu zadaniu w szczególny sposób miał służyć założony katolicki związek czeladników[15]. Powołał go do służby w pogłębianiu cnoty wiary chrześcijańskiej, by przeciwstawiać się liberalnej i ateistycznej propagandzie. Według niego „kto prawdziwie oddał się wierze, ten oddziaływuje poprzez nią na wszystkich, nad którymi panuje"[16].

Duchowość ks. Adolfa Kolpinga odznaczała się dalej heroiczną cnotą nadziei. Według niego Objawienie i wiara otwierają oczy człowieka na pomoc Bożą, na której wierzący musi się oprzeć, by mógł działać. Bez posuniętego aż do granic pewnej zuchwałości zawierzenia Bogu, nie mógłby prawdopodobnie w tamtych trudnych czasach stworzyć własnego dzieła[17]. Papież Jan Paweł II, który wyniósł go na ołtarze, mówił: „Bezgraniczne zawierzenie Bogu i nieustająca modlitwa były dla Kolpinga głównym założeniem i nośną podstawą jego społecznej działalności"[18].

Mocne zaufanie Bogu spotykamy w korespondencji ks. Kolpinga. Pisał do przyjaciela, Ferdynanda Mullera: „Zachowaj swoje serce czystym od grzechu, wiarę w piersi i zawierz Bożej dłoni, która zawsze będzie Cię prowadziła"[19].

Wprost naiwne zawierzenie Bogu okazało się szczególnie podczas zakupu domu-hispicjum w Kolonii. Na pytanie: „Kto zapłaci za dom?" – opowiedział następującą historię: „Stałem przy oknie i przypadkowo spojrzałem w niebo. Zaprawdę potężny dom, mieszkanie Boga w górze. I oto tego, który je budował kosztowało tylko jedno słowo, aby było ono gotowe. Tenże Bóg, który zbudował cały świat, mógłby zapłacić tobie za ten dom przy Breitestrasse w Kolonii? Mógłby zapłacić? Nie – bo ten zapłaci za wszystko, gdyż do Niego należą wszystkie rzeczy, lecz w niebie. Kto Mu zawierzy, ten z pewnością może pożyczać w Jego imieniu"[20].

Inny przykład pełnego zawierzenia Bogu podał nam jego przyjaciel, Sebastian Jerzy Schaffer, w napisanej biografii. Mianowicie przytoczył list, jaki otrzymał od kard. Antoniego Gruscha z Wiednia. Metropolita wiedeński pisał: „Przypominam sobie prawie z trwogą jedną przeprowadzonych z nim rozmów, podczas której wyraziłem swoje wątpliwości odnośnie zakupu i urządzenia domu czeladników w Wiedniu. – Dobrze – odpowiedział – kochany przyjacielu, rano wyjeżdżam, jeśli ty już nie pokładasz nadziei w Bogu! Prawie wstrząśnięty

---

[15] H. Festing, *Was Adolph Kolping...*, s. 75.

[16] Th. Brauer, *Deutsche Priestergestalten, Adolph Kolping.* Kevelar 1935, s. 111.

[17] *In Rom dabei, Adolph Kolping. Die Seligsprechung.* Köln 1991, s. 11.

[18] *Przemówienie pap. Jana Pawła II na „Anioł Pański", 27 X 1991.* W: *Ein Leitbild für die Kirche von heute,* s. 40.

[19] *List A. Kolpinga do F. Müllera z 7 VI 1841.* W: *K-Schriften,* t. 2, s. 38.

[20] A. Kolping, *Für ein Gesellenhospitium.* W: *K-Schriften,* t. 4, s. 26.

tym grożącym zapowiedzianym odjazdem milczałem przez chwilę. Wtedy nauczyłem się jeszcze bardziej niż przedtem zawierzać Bogu, a potem ludziom i naprawdę zawierzenie Bogu nigdy mnie nie zawiodło"[21].

Bł. Kolping w pełni był przekonany, że człowiek całą swoją twórczą przyszłość musi z pełnym zaufaniem składać w ręce Bożej Opatrzności[22]. Ta jego ufność ugruntowana była na fundamencie wiary. Był przekonany bez zastrzeżeń, że Bóg mu zawsze dopomoże. Ani przez chwilę nie zwątpił w to, iż ręka Boża zawsze ostatecznie prowadzi ku dobremu, jeśli tylko człowiek potrafi współpracować z łaską Bożą. Stąd też można go nazwać „człowiekiem nadziei chrześcijańskiej". Jego dewiza życiowa brzmiała: „Bóg dopomoże – Deus providebit"[23].

W 1991 r. podczas otwarcia wystawy poświęconej bł. Adolfowi Kolpingowi prezes rodzin kolpingowskich powiedział: „Wiara, zaufanie Bogu i modlitwa były dla Adolfa Kolpinga podstawami życia jako kapłana (...). Wiedział, że wspomagany jest przez swojego Stwórcę i Odkupiciela zarówno w dobrych, jak i złych chwilach. Jego niezłomne zawierzenie Bogu dodawało mu siły, by mógł radzić sobie w sytuacjach, które wydawały się być bez wyjścia"[24]. Wreszcie on sam w liście do K. Mosera napisał: „Pozostaje nam tylko ufnie zawierzyć Bogu, który posiada wszechmocny warsztat, pozwalający Mu czynić, co zechce"[25].

Nadzieja założyciela związków czeladniczych opierała się na Bożej Opatrzności odnośnie życia religijnego i kościelnego w jego czasach. Pomimo wielkich przeciwności ze strony wrogów Kościoła, nie był pesymistą, a duszpasterzom, którzy w kazaniach i nauczaniu malowali wszystko w czarnych kolorach, zarzucał, iż „wprowadzają ludzi poza światło, gdyż nie widzą dobra"[26]. „Ten kasandryzm – pisał dalej – nie poprawia niczego, lecz pozwala wszystko, mimo wielkiej istniejącej świeżej nadziei, doprowadzić do upadku"[27]. Jego działalność apostolska wśród czeladników była wspierana niezłomną wiarą, że lud w swojej istocie jest dobry, i że w czasach propagandy prasy liberalnej, żyje głęboki ciąg ku Bogu, a zadaniem duszpasterzy jest znaleźć dobre ziarno, by zasiewać je dla zbawienia dusz ludzkich.

Bł. Adolf Kolping był w pełni nauczycielem nadziei chrześcijańskiej. Nawet w najbardziej ponurych dniach nie tracił swojego zawierzenia Bogu. Ciągle dodawał odwagi własnemu otoczeniu. W listach i przemówieniach wska-

---

[21] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping. Sein Leben und sein Werk*. Wyd. B. Ridder. Köln 1961, s. 120-121.

[22] C. Feldmann, *Adolph Kolping, für ein soziales Christentum*. Freiburg im Br, s. 126.

[23] H. Festing, *Was Adolph Kolping...*, s. 77.

[24] *Przemówienie H. Festinga z 19 X 1991*. W: *Leitbild für die Kirche von heute*, s. 17.

[25] *List A. Kolpinga do K. Mosera z 20 VI 1857*. W: *K-Schriften*, t. 2, s. 279.

[26] A. Kolping, *Lichtblicke in die Zeit, zum Neujahr 1863*. W: Tamże, t. 5, s. 235.

[27] Tamże, s. 236.

zywał na Stwórcę jako na największego pomocnika. M.in. pisał do ks. Antoniego Gruscha: „Mocne ramię Boże będzie torowało nam drogę. Udzieli pomocy bez ustanku. Czy cudownie nie doświadczyliśmy tego tak często? A więc, spoglądnij z radością w niebo, skąd pochodzi wszelkie dobro"[28].

To zawierzenie Bogu przejawiało się też w różnych projektach budowlanych, związanych z funduszami finansowymi. Irytował się, gdy ktoś robił wiele problemów z powodu pieniędzy. Pisał do grafiny Schönborn-Buchheim: „Moje zawierzenie Bogu nigdy, również w tym wypadku [braku pieniędzy], mnie nie zawiodło"[29].

Zakończmy przedstawienie ufności ks. Adolfa Kolpinga do Stwórcy wszechświata jego modlitwą z lat młodzieńczych: „Ożywiaj dalej, Przenajświętszy, moją wiarę i umiłowanie prawdy, które we mnie obudziłeś; pozwól mi pozostać takim, jakim powinienem, albo pozwól lepiej zamknąć moje oczy światłu życia, jeśli ten wysoki, święty stan hańbię i nie wypełniam, który wywalczyć marzyłem już w mojej młodości. Przecież, Panie, oparłem wszystko na zaufaniu do Ciebie, gdzie tak często westchnienia o odkupienie mego zbolałego serca się wyrywają; gdzie tak często kieruję mój wzrok ku Tobie i nabieram ponownie ufność w Twoją moc i nową odwagę"[30].

Życie bł. Adolfa Kolpinga odznaczało się wielką miłością Boga i bliźnich. Akt Boskiej miłości jest niczym innym, jak pełnym, nieograniczonym, bezwarunkowym „tak" dla Boga, dla Jego przykazań, słów, rządów i Opatrzności. „Tak, jak tylko to może powiedzieć przyjaciel, gdyż jest on absolutnie pewny miłości i wierności swojego Boskiego przyjaciela. Im bardziej człowiek ze wszystkich swoich sił jest przesiąknięty przez owo „tak" Boskiej miłości, tym mocniejsza jest miłości[31].

W przypadku bł. Kolpinga miłość do Boga ukazywała się poprzez jego bezgraniczne zawierzenie Stwórcy, tak iż można bez przesady powiedzieć, że miłowanie Boga było oddechem jego duszy, pulsem poruszającym jego serce i siłą napędową wszelkich jego działań[32]. Jako 24-latek pisał w swoim *Dzienniku*: „Najwyższym obowiązkiem chrześcijanina jest umiłowanie bliźniego, a uwarunkowuje je miłość Boga. Dlatego moje dążenia powinny, gdy nauczałem się je cenić i poważać, wychodzić z tego, aby ja uprawiać. Poprzez to chrześcijanin poświadcza swoją wiarę do Niego, Wiecznego, Przenajświętszego Syna Bożego, który także czynem dawał wyraz bezgranicznej miłości bliźniego i sam spełniał cud miłości"[33].

---

[28] *List A. Kolpinga do A. Gruscha z 24 III 1857*. W: *K-Schriften*, t. 2, s. 266.

[29] *List A. Kolpinga do grafiny Schönborn-Buchheim*, bez daty. W: Tamże, s. 161.

[30] *Dziennik* z 4 XI 1837. W: *K-Schriften*, t. 1, s. 62.

[31] H. Christmann, *Liebe. Die Vertiefung der Lehre von der Liebe bei Thomas von Aquin*. W: *Lexikon für Theologie und Kirche*. T. 6, szp. 1036-1037.

[32] ADK, *Historische Kommision*, s. 236.

[33] *Dziennik* z 4 XI 1837. W: *K-Schriften*, t. 1, s. 62.

Jako monachijski student ks. Kolping nazywał siebie „zakochanym w Bogu". Świętą obrączką tychże zaręczyn była dla niego miłość Boga. W liście do przyjaciela Ferdynanda Müllera pisał wtedy: „Nie istnieje szczęście bez miłości i nawet najlepsze powodzenie ziemskie bez miłości Boga jest niczym więcej niż tylko świecącą z góry nędzą"[34]. W czasach studenckich to całkowite poświęcenie się Bogu zaszczepił w nim opiekun duchowy ks. prof. Józef Windischmann. Ks. Adolf aż bał się miłości ludzkiej, płynącej od ojca i rodzeństwa, iż może ona zniszczyć jego wprost dziecinny stosunek miłości do Boga. W cytowanym liście pisał: „W rzeczywistości obawiam się tej wielkiej miłości moich bliskich, jak i wielu przeszkód, wznoszących się przeciwko mnie od strony świeckich i duchownych"[35].

Jako młodzieniec ks. Kolping często przystępował do sakramentów świętych. Nigdy nie opuścił zwyczajowo przyjętych wówczas odstępów czasu pomiędzy spowiedzią a Komunią św. Prawie w każdą niedzielę przystępował do Stołu Pańskiego. Z radością brał udział w procesji Bożego Ciała, na którą czekał z „niespokojnym sercem"[36].

Miłość do Boga przejawiała się też podczas odprawiania Mszy św. przez naszego Sługę Bożego. Pisał do swojego przyjaciela ks. Józefa Rinschego: „Także na co dzień stoimy przy ołtarzu naszego Zbawiciela tak blisko, że możemy przynajmniej nauczyć się od Niego uprawiać prawdziwą miłość bliźniego"[37].

Ks. Adolf Kolping widział Boga w człowieku, zdarzeniach świata i w naturze. Stwórca przemawiał do niego podczas licznych wędrówek z drzew, gór, strumyków. Czasem tak był zafascynowany pięknem natury, że brał ołówek i w notatniku pisał krótkie wiersze, sławiące Boże dzieło stworzenia.

Mówienie o Bogu i Jego Opatrzności było ulubionym tematem, do którego często wracał[38]. Ta myśl była osnową wielu jego kazań. W jednym z nich powiedział: „My ludzie możemy tylko mówić o miłości, którą sami nosimy w sercu i upodabniać ją do tej Boskiej (...). Serce ludzkie zostało przez Stwórcę tak skonstruowane, że musi kochać, tj. musi oddawać się czemuś, co nie jest nim samym (...). O cudowna, pełna tajemnic, Boska miłość, które to ludzkie serce Cię ogarnie, z szacunkiem potrafi kochać, być wystarczająco wdzięcznym"[39].

Założyciel związku czeladników pragnął, by życie wspólnoty związkowej było owiane duchem miłości Bożej. „Miłość – mówił czeladnikom – jest sposobem scalającym jedność w związku, jak również tam, gdzie stykacie się z Bo-

---

[34] *List A. Kolpinga do F. Müllera z 4 XI 1837.* W: Tamże, t. 2, s. 67.
[35] Tamże, s. 67.
[36] *List A. Kolpinga do T. Wollersheima z 19 VI 1841.* W. Tamże, s. 41.
[37] *List A. Kolpinga do J. Rinschego z 2 IX 1853.* W: Tamże, s.177.
[38] ADK, *Historische Kommision*, s. 138.
[39] A. Kolping, *Auf das Fest der gnadenreichen Geburt unseres Heilandes.* W: *K-Schriften*, t. 9, s. 289-300.

giem, jak również tam, gdzie pozostaniecie pod działaniem Jego szczodrej pomocy (...). Miłość do stanu rzemieślniczego, która ma was spajać, powinna też zmieniać działanie, jeśli wydaje choć najmniejsze owoce. Jest w gruncie tylko częścią tej miłości do całego chrześcijańskiego społeczeństwa, która obliguje nas przed wszystkim jako obowiązek"[40].

Sługa Boży był przekonany, że miłość, od kiedy istnieje chrześcijaństwo na świecie, jest uniwersalnym środkiem zaradczym na wszystkie winy i występki ludzki. „To owocna broń – pisał – która w dłuższym okresie zawsze zwycięża, która powala przeciwnika, lecz go nie zabija. Cudowna broń czyniąca z wroga przyjaciela"[41]. Dlatego dla niego czynna miłość bliźniego jest podstawowym i niezbędnym wyrazem prawdziwie pełnego wiary sposobu myślenia i prawdziwie chrześcijańskiego sposobu życia. Wprost niemożliwym jest przedstawienie miłości, którą żywił on do ludzi. Możemy jedynie stwierdzić, że jego życie było życiem czynnej miłości, a jego nauka nieustannym kazaniem o potrzebie umiłowania tak pojedynczych ludzi, jak i całych społeczności. Na tej podstawie można lepiej zrozumieć motto zamieszczone w broszurze *Der Gesellenverein:* „Żywa miłość uzdrawia wszelkie rany, puste słowa zwiększają tylko ból"[42]. Według tej zasady prowadził własne życie i kreował swój związek, którego członków również „chciał objąć żywą miłością, w dziele miłości dla innych i z innymi"[43]. Głosił, iż człowiek jest istotą społeczną, gdyż stworzony jest na podobieństwo Boga i w tym charakterze jest centralnym punktem żywej miłości"[44].

Bł. Adolf Kopling był także przekonany, że miłość tylko wtedy może być żywa, kiedy jej spoiwo będzie zawierało się w sercu. Jego droga ku ludziom prowadziła z serca do serca, a jego własne serce drgało wszelkimi tonami, aby je wykorzystać duszpastersko i wychowawczo[45]. Na zgromadzeniu w 1858 r. w Monachium mówił: „Musimy poświęcić nasze serce miłości i jestem pewien, że każdy, kto działa w tym związku czeladników, poświęci z radością jemu serce"[46]. Do otaczających go współpracowników z naciskiem podkreślał, iż „kto chce nawracać ludzi, musi poręczyć swoim sercem"[47].

W mowie pogrzebowej, wygłoszonej przez jego przyjaciela ks. Christiana Vosena, znalazły się takie słowa: „Miłość do Pana pozwala mu słowo Pana

---

[40] Tenże, *Gott segne das ehrbare Handwerk.* W: Tamże, t. 5, s. 142.

[41] Tenże, *Lichtblicke in die Zeit...,* W. Tamże, s. 238.

[42] Tenże, *Der Gesellenverein.* W: Tamże, t. 3, s. 44.

[43] S.G. Schaffer, *Adolph Kolping. Sein Leben...,* s. 74.

[44] Th. Brauer, *Der religiöse Gedanke Bildungsgedanke Kolpings.* W: *Wortweischeit und Weltwahrheit.* Red. F. Wothe. Köln 1965, s. 48.

[45] F. Wothe, *Adolph Kolping als Seelsorger.* W: Tamże, s. 63.

[46] A. Kolping, *Ansprache in München 13 VI 1858 im Saale des Bürgervereins.* W: *K-Schriften,* t. 4, s. 347.

[47] Tenże, *Der Gesellenverein und seine Aufgaben.* W: Tamże, t. 3, s. 117.

mieć przed oczyma jako wyznacznik drogi życia (...). Kolping był w głębi serca prawdziwym człowiekiem ludu, jakim powinien być, człowiekiem ludu, który otwierał swoje serce przed ludem i dalej otwiera, gdzie jest prawdziwie potrzebne, w sercach tych, którzy oddadzą ostatnie tchnienie dla ratowania ludu i jego uświęcenia"[48].

Na koniec oddajmy głos współczesnym ludziom, którzy tak widzą postać błogosławionego: „Kolping – mówił bp Wilhelm Schraml z Ratyzbony podczas beatyfikacji w Rzymie – wiedział, że musi dać ludziom chleb. Ale wiedział również, że musi to być dar miłości, czego ludzie najbardziej potrzebują i co samo może temu służyć, z niej czerpać odwagę i czynić takie zmiany i odnowienie: mianowicie stworzenie dla niej ojczyzny w rodzinie, pracy zawodowej, społecznej, kulturze i wierze w żyjącego Boga i Jego miłość"[49]. Jan Nattermann, przybliżając znaczenie nauczania społecznego ks. Kolpinga współczesnemu człowiekowi, napisał, iż „uczynił on z żywej miłości podstawową zasadę swojego społecznego życia"[50].

2. Cnoty kardynalne: mądrość, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie

Duchowość bł. Adolfa Kolpinga opierała się również o cnoty kardynalne, dzięki którym mógł on rozwinąć działalność w różnych dziedzinach życia duszpastersko-społecznego. Cnotę mądrości będziemy tu rozumieć jako konkretną drogę postępowania na „teraźniejszość" sytuacji i jako „przyszłość" indywidualnego i uniwersalnie rozumianego eschatonu"[51]. Cnota mądrości cechowała bł. Kolpinga w tym sensie, iż wszystkie jego działania nastawione były na Boga jako ostateczny cel człowieka. Jest ona u niego wiedzą o rzeczywistości życia, będącą siłą oddziaływania ducha, formującego wiedzę w urzeczywistnianiu dobra. Stąd we wszystkich swoich rozstrzygnięciach stawiał pytanie o Wolę Bożą i dopiero po uznaniu, iż ją rozpoznał, rozpoczynał działanie[52]. W swoim *Dzienniku* zapisał: „Po pierwsze chcę dążyć do tego, aby być człowiekiem, nauczyć się zdobywać uznanie; nauczyć się rozpoznawać i wypełniać obowiązki człowieka, który czyni go godnym życia wśród braci i działania dla nich. Potem, gdy rozpoznam drogę prowadzącą do doskonałości, pragnę nią podążać moimi stopami, chcę poznać objawioną prawdę i jej bronić; z wolnym otwartym umysłem rozpoznać, co dzieje się w mojej duszy. Pragnę szukać zadowo-

---

[48] H. Vosen, *Traurede beim Tode Kolpings*. W: *Person und Leben Kolpings*. Red. B. Ridder. Köln 1960, s. 131.

[49] *Kazanie bpa. W. Schramla w Saint Andrea dalla Valle*, 30 X 1991. W: *Leitbild für die Kirche von heute*, s. 73.

[50] J. Nattermann, *Adolph Kolping als Sozialpädagoge und seine Bedeutung für die Gegenwart*. Köln 1960, s. 15.

[51] E. Biser, *Die Tugend der Klugheit*. W: *Lexikon für Theologie und Kirche*. T. 6, szp. 353-354.

[52] H. Festig, *Was Adolph Kolping...*, s. 93-94.

lenia w myślach, wykonać wszystko, co moje siły i krąg działań wymagają. Poza tym nie ma dla mnie zadowolenia czy spokoju"[53].

Z powyższych słów wnioskujemy, że ks. Adolf już w młodości odznaczał się cnotą mądrości, kierując wszelkie swoje działania ku Bogu jako celowi ostatecznemu i ku doskonaleniu człowieka. W liście do przyjaciela Karola Statza pisał: „Nie wierzę, żeby moja przyjaźń do Ciebie upadła, gdybym w trakcie mego listu przybrał surowy ton. Jesteś już z pewnością przekonany, że pragnę Cię widzieć szczęśliwym i zadowolonym"[54].

Cnota mądrości przejawiła się również u Kolpinga w sposobie postępowania z innymi ludźmi. Jego współpracownik, ks. Sebastian Schäffer, napisał po latach: „Wiedział, jak mocno rugać, jeśli w związku nie szło coś po jego myśli (...). Dla każdego miał radę i otuchę i żaden poważnie myślący nie sprzeciwiał się jemu"[55].

Kierując się cnota mądrości, ks. Kolping długo nieraz czekał na rozstrzygnięcie jakiejś sprawy i jeśli uznał daną decyzję za właściwą, przeprowadzał z całą konsekwencją. W liście do ks. Gruscha pisał: „Twój list zaskoczył mnie tak, że natychmiast nie odpowiedziałem, lecz potrzebowałem kilku dni, by zasięgnąć rady u Pana Boga, co można uczynić w takich okolicznościach"[56].

Bł. Adolf Kolping, kierowany cnotą mądrości, zdawał sobie dobrze sprawę, że związek czeladników pozostanie organizacją li tylko lokalną, jeśli nie opuści Elberfeld i dlatego dążył do przeniesienia centrali związku do Kolonii, będącej metropolią ze starą katolicką tradycją. Ta mądrość kierowała nim podczas dalszego rozszerzania związku czeladników po Europie. Uświadamiał sobie niemiecką cechę charakterystyczną swojej organizacji i ograniczał się na kraje niemieckojęzyczne. Dużą uwagę przykładał do tego, aby uwzględnić ówczesne stosunki polityczne, które odpowiadały odrębnościom różnych państw niemieckich. Szczególną wagę przywiązywał do Wiednia i Monachium, jako punktów centralnych dla swojej działalności. „Wiedeń – mówił – musi stać się centralnym punktem, skąd myśl związkowa rozprzestrzeni się na całe państwo, jak Monachium dla Bawarii, a Kolonia dla Nadrenii"[57].

Dużą mądrość wykazał ks. Kolping w sprawie udziału czeladników w życiu związku. Pragnął zdobywać młodych ludzi, ale na zasadzie dobrowolności. „Przynależność – twierdził – jest dobrowolna (...). Tutaj ludzie mogą interesować się sobą nawzajem, trzeba rozświetlać ich sposób rozumowania, podtrzymywać ich dobrą wolę, nadawać właściwy kierunek"[58]. Ojciec czeladników dawał swobodną rękę prezesom w poszczególnych krajach i diecezjach, pod-

---

[53] *Dziennik* z 4 XI 1837, W: *K-Schriften*, t. 1, s. 58.
[54] *List A. Kolpinga do K. Statza* z 29 XI 1837. W: Tamże, t. 2, s. 3.
[55] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 94.
[56] *List A. Kolpinga do A. Gruscha* z 24 III 1857. W: *K-Schriften*, t. 2, s. 265.
[57] Cyt. za: S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 118.

kreślając przy tym autorytet centrali kolońskiej. Z całą mocą podkreślał, że z kolońskiego związku matni musi płynąć zasada jedności całej organizacji"[59].

Nie ulega przeto wątpliwości, że całe życie i działalność bł. Kolpinga było nacechowane chrześcijańską cnotą mądrości.

Obok mądrości nasz błogosławiony posiadał w stopniu heroicznym drugą cnotę kardynalną, mianowicie sprawiedliwość. Potrafił on oddać Bogu i każdemu człowiekowi to, co mu się należy. Bogu, Najwyższemu Panu i Sędziemu, oddawał całkowite posłuszeństwo, uwielbienie, miłość i wdzięczność. Tę cnotę realizował poprzez sumienne wypełnianie Dekalogu, oddawanie się Woli Bożej, a także poprzez pełną zapału modlitwę, gorliwe życie sakramentalne i unikanie grzechów.

Już w okresie dzieciństwa ks. Adolf okazywał cnotę sprawiedliwości wobec swoich rodziców. Obraz jego matki jawił mu się jako opiekuńczy duch stojący z boku. Parę lat po jej śmierci napisał: „Straciłem swoją niezapomnianą matkę w czasie, gdy według pojęcia ludzkiego wydawała się najniezbędniejszą. Lecz w rzeczywistości nie straciłem jej, jak mi się wydawało, lecz poprzez jej miłość byłem prawdziwie dobry wewnętrznie"[60]. Szacunek, miłość i wdzięczność wobec ojca wyraził w swoim *Curriculum vitae*, gdzie napisał: „Jak czułbym się szczęśliwy, gdybym mógł przywrócić dawne dni mego ojca, z ich spokojem i przyjaźnią"[61]. Ta sama miłość i przywiązanie cechowała go wobec rodzeństwa. Do brata Wilhelma, stojącego przy nim w godzinę śmierci, zawołał: „Weź ten krzyż i broń się nim"[62]. Podobnie zasadą sprawiedliwości kierował się wobec każdego człowieka, okazując mu należny szacunek i zaufanie. W każdym pragnął widzieć brata, dla którego miał radę i otuchę.

Cała działalność duszpasterska ks. Kolpinga nacechowana była duchem miłości i sprawiedliwości. Ks. Wilhelm Flucken, jego wikariusz koloński, pisał: „Rzadko żył na ziemi człowiek, którego miłowałoby tyle tysięcy serc tak wielką miłością, któremu zawierzono tak bez zastrzeżeń (...). Jemu odkrywano najskrytsze tajemnice, nikt nie panował nad tak wieloma sercami i z taką mocą, jak on"[63]. Jego cnota sprawiedliwości była ugruntowana w miłości. Stąd można zrozumieć jego słowa: „Nie ma prawdziwej miłości bez sprawiedliwości i prawdziwej sprawiedliwości bez miłości"[64].

Przykład sprawiedliwości ks. Kolping brał od samego Jezusa Chrystusa, mówiąc w jednym z kazań: „Wola Ojca, Boska sprawiedliwość, nakazała Sy-

---

[58] *List A. Kolpinga do E. Dawida* z 3 XII 1851. W: *K-Schriften*, t. 2, s. 154.

[59] AKD, *Historische Kommision*, s. 149.

[60] Cyt. za: S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 17.

[61] Curriculum vitae z 25 II 1841. W: *K-Schriften*, t. 1, s. 16.

[62] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 202.

[63] W. Flucken, *Erinnerungen an die letzten Lebenstage und das Begräbnis des Gesellenvaters Kolping. Rheinische Volksblätter*, R. 12: 1865, nr 52, s. 824.

[64] A. Kolping, *Gott segne das erhabene Handwerk. Rheinische Volksblätter*, R. 3: 1856, nr 13, s. 213.

nowi Człowieczemu głoszenie Dobrej Nowiny ludzkości. On wypełniał swój urząd z wolnym, całkowitym posłuszeństwem, oddawał się na ofiarę za grzechy świata, wziął dobrowolnie na siebie ciężar"[65].

Sprawiedliwość, którą kierował się w swoim życiu i działalności, zapewniła mu uznanie i poważanie aż do dnia dzisiejszego[66]. Głoszone przez niego zasady sprawiedliwości społecznej zmieniały powoli zapatrywania i ocenę stosunków socjalnych, panujących w społeczeństwie nowożytnym[67].

Ks. Adolf Kolping odznaczał się również w stopniu heroicznym chrześcijańską cnotą męstwa, która dodawała mu siłę w pokonywaniu wszelkich trudności i przeciwności na wzór Chrystusa Pana. Już jako młody student pisał w swoim *Dzienniku*: „Wielu oślepnie od blasku bijącego od osoby Chrystusa i odwróci się od Niego. Człowiek nie powinien obawiać się Jego najczystszej świętości. Nie powinien zbaczać z obranej drogi, gdy jasność go oślepnie. Im wyżej stoi cel i im wyższa jest cena, która jest do poświęcenia, tam świeższa będzie siła, by ja ponieść i nie patrzyć na nagrodę, będącą udziałem wytrwałych zdobywców"[68].

Ileż wysiłku kosztowała ks. Kolpinga realizacja powołania kapłańskiego. Wszak odwodził go od tego nawet miejscowy proboszcz, a także „nie zabrakło – jak sam pisał – mi przeszkód i trudności i tysięcy innych spraw"[69]. Celem osiągnięcia kapłaństwa poniósł wiele ofiar, a jego „odwaga wzrastała w miarę trudności"[70].

Z pewnością wiele męstwa wymagała decyzja odmowy propozycji małżeństwa, złożona mu przez samego majstra szewskiego, u którego terminował. Byli tacy, którzy nie mogli pojąć, dlaczego nie przyjął tak wspaniałej oferty. „Gdy zobaczyłem nieszczęście – mówił – które wywołałem, było mi bardzo ciężko na sercu, ale cóż mogło pomóc, ofiara musiała zostać poniesiona"[71].

Innym przykładem męstwa bł. Kolpinga była jego decyzja pozostania w Kolonii, pomimo wielu pokus do wyrwania się „na zewnątrz". W Kolonii bowiem nie zawsze powodziło mu się dobrze, spotykały go szykany ze strony władz rządowych. Jego wiedeński przyjaciel ks. Antoni Gruscha radził mu przenieść się do stolicy monarchii austro-węgierskiej. Propozycję tę popierały nawet wysokie i wpływowe osobistości wiedeńskie. A jednak pozostał w Kolonii, gdzie było „centrum unitatis" całego jego dzieła. Pisał do przyjaciela w Wiedniu:

---

[65] Tenże, *Festpredigten* z 10 IV 1846, W: *K-Schriften*, t. 9, s. 67.
[66] H. Festing, *Was Adolph Kolping...*, s. 104.
[67] E. Michel, *Adolph Kolping, der Diakon des Gottes und userer Zeit.* Graz 1934, s. 15.
[68] *Dziennik* z 4 XI 1837. W: *K-Schriften*, t. 1, s. 95.
[69] *Curriculum vitae.* W: Tamże, t. 1, s. 13.
[70] *List A. Kolpinga do A. Schmita* z 2 VI 1854. W: Tamże, t. 2, s. 20.
[71] Cyt. za: S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 21.

„Tęsknię, aby choć jeszcze raz być w Wiedniu. Ale pozostać przy Tobie? O nie, to nie przejdzie! Bóg usadził mnie tutaj i pozostanę tu, jak długo Bóg zechce i gdy muszę prowadzić me życie w cierpieniu i biedzie, cóż to, to jest prawdopodobnie moja jedyna droga do niebios"[72].

Cnota męstwa przejawiała się w życiu ks. Kolpinga, gdy twardo i nieustraszenie występował w obronie praw Kościoła katolickiego. To opowiadanie się za Kościołem, papieżem i biskupami widoczne było w całej jego działalności duszpasterskiej, związkowej i publicystycznej[73].

Oczywiście cnota męstwa u ks. Adolfa Kolpinga wystawiona była nieraz na próbę. Doszło do tego, że w 1863 r. zawołał w jednym z listów: „Życie jest plagą i pracą, trudem i troską, i tylko w niebie jest spokój"[74]. Wszelkie jednak trudności napotykane od ludzi i władz dopingowały go do jeszcze większego wysiłku i pracował dalej bez wytchnienia ku wzrostowi dzieła. Na początku swojej działalności związkowej musiał liczyć się z trudnościami. Pisał do swojego przyjaciela Deycksa: „Trzeba będzie przezwyciężyć tutaj ogromne trudności. Nie ma porządnego lokalu, pozostaję sam, bez pomocy od nikogo. Lecz mimo to trzymam się zasady: „Nie poddawać się!" Przeszkody potęgują tylko mój zapał"[75].

Mając przed oczyma człowieka mężnego, który z wielkim entuzjazmem szedł do celu, możemy zacytować fragment kazania kard. Joachima Meisnera, wygłoszonego w bazylice św. Piotra z okazji beatyfikacji: „Adolf Kolping był dany jako obraz Dawcy i dlatego wiedział on o Dawcy wszelkich darów. Od Niego otrzymał życie i odwagę, by zabrać się za takie zadania, które przewyższały jego ludzkie siły"[76].

Podczas uroczystości beatyfikacyjnych papież Jan Paweł II z mocą podkreślił, iż „wiara dała mu odwagę wierzyć w niemożliwe, podczas gdy możliwe zostało przekute w czyn; podejmować zadania, które z całą pewnością przekraczały możliwości własnego życia. Z tejże wiary można określić taki rodzaj dzieła życia:

Był to tylko mały wkład, ale przydał się, gdy otrzymał swoją myśl i wartość od Boga. Do takiej to chrześcijańskiej odwagi życiowej wzywa nas dziś Adolf Kolping ze swoim pełnym błogosławieństwa zaangażowaniem"[77].

Bł. Adolf Kolping kierował się również w swoim życiu cnotą wstrzemięźliwości, która dotyczy wewnętrznego uporządkowania pojedynczego

---

[72] *List A. Kolpinga do A. Gruscha* z 18 XII 1855. w: *K-Schriften*, t. 2, s. 238.

[73] AKD, *Historische Kommision*, s. 163.

[74] *List A. Kolpinga do E. Reinharda* z 15 XI 1863. W: *K-Schriften*, t. 2, s. 501.

[75] List zaginął. Cyt. za: S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 84.

[76] *Kazanie Joachima kard. Meisnera w bazylice św. Piotra* z 29 X 1991. W: *Ein Litbild für die Kirche von heute*, s. 51-52.

[77] *Przemówienie Jana Pawła II na specjalnej audiencji w bazylice św. Piotra w Rzymie*, 29 X 1991. W: Tamże, s. 56.

człowieka[78]. Osobiście już w latach młodzieńczych próbował wypełniać Wolę Bożą, a nie swoją. Z tego też względu dążył z wielkim zapałem do samoopanowania, do obumierania własnych pragnień i żądz. Jego otoczenie podziwiało w nim wewnętrzny spokój i pokorę oraz zewnętrzne opanowanie we wszelkich trudnościach i problemach. Jego postępowanie odznaczało się prostotą i skromnością. Z przyjemności i wygodnictwa musiał już zrezygnować w dzieciństwie z powodu niedostatków w domu rodzinnym. W latach studenckich dokuczały mu trudności finansowe. Stąd nauczył się w późniejszym życiu rezygnować dobrowolnie ze wszystkiego i prowadzić skromny tryb życia. W 1857 r. napisał: „Prawdziwa pobożność jest skromna i pokorna"[79] i ta wypowiedź była wyrazem jego osobistego pojmowania pobożności.

Wielki społecznik niemiecki w swoim życiu odznaczał się skromnością. Po otwarciu hospicjum w Kolonii, spożywał z czeladnikami ten sam skromny posiłek przy wspólnym stole. Później zaprzestał tego, by nie krępować młodzieży czeladniczej[80]. Jego porządek dnia był ściśle określony. Wczesnym rankiem odprawiał Mszę św. i aż do późnej nocy pracował, zarówno w hospicjum, jak i w mieszkaniu, przygotowując przemówienia, publikacje i korespondencję. Jego posłaniem było wielkie chłopskie łóżko, pochodzące z rodzinnej wsi. Nosił zgrzebne ubranie, które – zdaniem czeladnika Franciszka Mandelartza – „podarowałby chętnie komuś niż pozwolił sobie sprawić nowe"[81]. Podobnie proste, a nawet ubogie było jego mieszkanie. Posługiwał się meblami, które odziedziczył po rodzicach lub otrzymał od dobroczyńców[82]. Założyciel związku czeladników odznaczał się też wielką pokorą. w 1851 r. pisał: „ Módlmy się o prawą, prawdziwą pokorę w naszym postępowaniu"[83].

O skromności i umiarkowaniu Ojca czeladników świadczy miejsce jego pochówku w kościele minoryckim w Kolonii. Na płycie nagrobkowej widnieje tylko skromny napis: „Hier ruht Adolph Kolping (...) Er bittet um das Almosen des Gebetes" („Tu spoczywa Adolf Kolping. Prosi o jałmużnę modlitwy").

W dekrecie beatyfikacyjnym z 13 V 1989 r. napisano: „Istnieje pewność teologicznych cnót wiary, nadziei i miłości oraz cnót kardynalnych mądrości,

---

[78] J. Pieper, *Mass, Mässigkeit.* W: *Lexikon für Theologie und Kirche.* T. 7, szp. 155.
[79] A. Kolping, *Über welbliche Erziehung. Rheinische Volksblätter.* R. 4: 1877, nr 22, s. 263.
[80] ADK, *Historische Kommision,* s. 157.
[81] H. Festing, *Was Adolph Kolping...,* s. 112.
[82] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...,* s. 207.
[83] A. Kolping, *Am Neujahrstag (1851).* W: *K-Schriften,* t. 3, cz. 1, s. 128.

sprawiedliwości, umiarkowania i męstwa, a także spokrewnionych z nimi cnót u naszego sługi Bożego Adolfa Kolpinga i to w tym wymiarze, o który nam chodzi"[84].

3. Kult Matki Bożej i świętych

Pobożność błogosławionego ks. Adolfa Kolpinga była owiana szczególną miłością do Matki Bożej. Czcił Ją w obrazie Czarnej Madonny w kościele kolońskim przy Kupferstrasse. Już jako czeladnik niemal codziennie odwiedzał tenże kościół, szukając pomocy i rady w wyborze stanu. Tam jako wikariusz odmawiał różaniec[85]. Dochował wierności Matce Bożej przez całe swoje życie, zawierzając Jej założone dzieło. W liście do ks. Gruscha pisał: „Idź tylko naprzód, Matka Dobrej Rady dopomoże bardziej niż sądzimy"[86]. W innym liście do tegoż adresata pisał: „Módlmy się tylko żarliwie, a z pewnością doświadczymy wiele dobrego. Kochana Matka Boża dopomoże w tym, z wolą św. Józefa. Sam widzisz, że nie odrzucą oni nic, co dobre"[87]. W aktach *Historische Kommision* błogosławiony został nazwany „żebrakiem Matki Bożej". Chodziło o renowację kościoła minoryckiego, w którym znajduje się grobowiec Dunsa Scota, wielkiego obrońcy prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Na potrzeby odbudowy świątyni ks. Kolping kwestował, po prostu żebrał o jałmużnę[88]. Do wymalowania kościoła i sporządzenia ołtarzy zamówił najlepszych mistrzów swego czasu[89].

Ojciec czeladników namawiał swoich podopiecznych do rozwijania w sobie kultu Maryjnego. Prosił ich, aby swe serce otwierali dla Maryi, ponieważ Ona jest Matką Zbawiciela świata, a także naszą. „W Jej ramionach – mówił – powinniście szukać w razie potrzeby ochronę i pomoc"[90]. Szczególnie polecał różaniec, który był dla niego „wspaniałym znakiem, a krzyż mocnym uchwytem"[91]. Wartość proponowanej modlitwy różańcowej podkreślił kard. Joachim Meisner, mówiąc w kazaniu z okazji beatyfikacji: „Trzeba trzymać coś w dłoni, gdy liczy się w modlitwie na dłoń Bożą. To musiało dla rzemieślnika być

---

[84] *Kongregation für Hieligsprechungsverfahren. Dekret zur Kanonisierung des Dieners Gottes Adolph Kolping. Diözesianpriester. Gründer des weltlichen Verbandes „Kolpingwerk" (1813-1865).* W: *Adolph Kolping, Ein Leitbild für unser Leben. Gottesdienstelemente zur spirituellen Vorbereitung der Seligsprechung Adolph Kolping.* Wyd. *Internationale Kolpingwerk,* Freiburg im Br. 1991, s. 30.

[85] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 20.

[86] *List A. Kolpinga do A. Gruscha* z 30 V 1857. W: *K-Schriften,* t. 2, s. 284.

[87] *List A. Kolpinga do A. Gruscha* z 30 XII 1857. W: Tamże, s. 285.

[88] ADK, *Historische Kommision,* s. 139-140.

[89] Zob. A. Kolping, *Ansprache zur: Einweihung des neuen Museums zu Köln,* 1 VI 1861. W: *K-Schriften,* t. 9, s. 423-428.

[90] Tenże, *Kirchlies Leben.* W: Tamże, s. 330.

[91] ADK, *Historische Kommision,* s. 140.

zrozumiałym. Różaniec w jego kieszeni był narzędziem bardzo konkretnej wiary"[92]. Zacytujmy jeszcze słowa prałata Henryka Festinga, wygłoszone w kazaniu w Bazylice S. Maria Maggiore: „Adolf Kolping kierował swój wzrok ku Maryi, praobraz Kościoła. Ona została wybrana przez Boga, aby współdziałać w dziele zbawienia swojego Syna. Tak, jak Maryja wydała na świat ziemski Jezusa, tak będzie nas dziś prowadzić i pomagać, żyć i działać po apostolsku"[93].

Życie duchowe bł. Adolfa Kolpinga było złączone z wiarą w obcowanie świętych. Byli oni dla niego orędownikami u Tronu Boga, a on sam tak o nich mówił: „Święci Pańscy wyróżniają się jako posłuszni Boży wysłannicy i im wyższą odznaczają się doskonałością w łasce, tym są gorliwszymi wykonawcami prawa Bożego"[94].

Szczególnym kultem u naszego błogosławionego cieszył się św. Józef, któremu pod szczególną opiekę oddał cały swój związek czeladników. „Związek – mówił – wybrał za patrona św. Józefa, tego świętego rzemieślników, którego warsztat został uświęcony przez nieskalanego oblubieńca Przeczystej Dziewicy Matki Bożej Maryi, świętego opiekuna naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jako że obchodzimy dziś święto naszego Patrona, pozostaje nam prosić Go o wstawiennictwo przed Bogiem, o wzrost i rozwój naszych sił i rozprzestrzenianie się wszystkich katolickich związków w całej niemieckiej Ojczyźnie. Przy tym chcemy jednak zachować przed oczyma św. Józefa jako przykład i wzór do naśladowania"[95]. Przyjęcie św. Józefa za patrona związku znalazło się już w *Statucie* z 1851 r.[96]. Można też wspomnieć, że ks. Kolping urządził osobny ołtarz, dedykowany św. Józefowi w kolońskim kościele minorytów, pod którym pragnął być pochowany.

Bł. Adolf Kolping miał specjalne nabożeństwo do św. Antoniego Padewskiego. Podczas monachijskich studiów odwiedził jego grób w Padwie, a w Kolonii zabiegał o zdobycie relikwii dla kościoła franciszkańskiego. W kościele tym bowiem gościła już od wieków szczególna pamięć o św. Antonim. W tej świątyni w każdy czwartek o godz. 9.00 była odprawiana Msza św. i odmawiano modlitwy o wstawiennictwo tego świętego[97].

Dla bł. Adolfa święci Pańscy byli wysłannikami Bożymi. W jednym z artykułów na łamach *Rheinische Volksblätter* pisał: „Kochajmy Boga i Jego świętych, rozjaśniajmy miejsca ich chwały, i to tak, jaka jest wielka nasza ku nim miłość"[98]. Życie świętych Pańskich miało dla niego również aspekt wychowawczy, stąd też rozumiemy jego zachętę do naśladowania w życiu codziennym.

---

[92] *Kazanie kard. J. Meisnera w San Giovanni del Laterano,* 30 X 1991. W: *Ein Leitbild für die Kirche von heute,* s. 61.

[93] *Kazanie H. Festinga w Santa Maria Maggiore,* 30 X 1991. W: Tamże, s. 64.

[94] A. Kolping, *Kazanie z 2 II 1846 w Elberfeld.* W: *K-Schriften,* t. 9, s. 141.

[95] Tenże, *Przemówienie do członków związku w uroczystości św. Józefa,* 19 III 1853. W: Tamże, t. 4, s. 54.

[96] *Statuten des Gesellenvereines zu Köln*; Vereinsgottesdienst. W: Tamże, t. 3, s. 95.

[97] ADK, *Historische Kommision,* s. 150.

[98] A. Kolping, *Für die Minoriten-Kirche,* z 12 XI 1864. W: *K-Schriften,* t. 9, s. 457.

4. Znaczenie modlitwy w życiu bł. Adolfa Kolpinga

Konieczność modlitwy wywodzi się nie tylko z abstrakcyjnego uznania istnienia Boga i Jego dzieła stworzenia człowieka, lecz z charakteru dialogu chrześcijańskiej wiary. Bóg pierwszy przemówił do człowieka. Zawołanie to wymaga odpowiedzi. Chrześcijanin uznaje konieczność modlitwy i to w trojaki sposób: a) w swojej słabości i potrzebie pomocy; b) w swoim poczuciu winy; c) poprzez doświadczenie, iż bez modlitwy nie może być prowadzone chrześcijańskie życie w wierze, nadziei i miłości[99].

Uznanie konieczności modlitwy w życiu wewnętrznym człowieka, było cechą duchowości bł. Kolpinga. Jego życie modlitewne połączone było z głębią żywej wiary. Modlił się często i chętnie, i to już od dzieciństwa. W prostym domu rodzinnym codzienna modlitwa była jak chleb powszedni. Pierwszą jego nauczycielką gorliwej modlitwy była pobożna matka[100]. Jako młodzieniec szukał w codziennej modlitwie pomocy w umacnianiu wiary i wyrobieniu delikatnego sumienia[101]. Modlił się długo i żarliwie przy podejmowaniu decyzji realizacji powołania kapłańskiego[102]. W liście do przyjaciela z lat dzieciństwa Karola Statza, znajdujemy takie słowa: „Moja dusza musi najpierw przejść wszelkie stopnie oczyszczenia, dojrzałości, zanim dojdzie do pełnej jasności, której tak bardzo potrzebuję (...), gorliwa modlitwa jest tu najlepszym świadkiem"[103]. W tych słowach możemy odnaleźć początki mistyki. Będąc studentem w Monachium poszukiwał ludzi, którzy byliby mu wzorem w modlitwie. Stąd też możemy zrozumieć jego pytanie z czasów bońskich: „Gdzie znajdę ponownie mistrza Windischmanna?"[104].

Nasz Sługa Boży traktował modlitwę jako fundament swojego życia wewnętrznego. Bł. Kolping był wypełniony ponadwymiarowym duchem modlitwy. Traktował modlitwę jako najmocniejszy filar swego działania. Mogą o tym świadczyć jego liczne listy, w których zawsze prosił adresatów o pamięć w modlitwie. Przykładem może tu być list do Józefa Brinkmanna: „Pomyśl w miłości o mnie w Twojej modlitwie"[105]. W licznych opowiadaniach ludowych pisał o rozwiązywaniu konfliktów życiowych przez pobożnych chrześcijan na drodze żarliwej modlitwy.

Modlitwy wymagał też od podopiecznych czeladników. Dla prezesów związków założył nawet stowarzyszenie modlitewne. W liście do swojego metropo-

---

[99] F. Wulf, *Gebet – moralischtheologisch.* W: *Lexikon für Theologie und Kirche.* T. 4, szp. 547.

[100] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 12.

[101] Tamże, s. 28.

[102] *Dziennik* z 4 XI 1837. W: *K-Schriften,* t. 1, s. 62.

[103] *List A. Kolpinga do K. Statza* z 6 XII 1839. W: Tamże, t. 2, s. 23.

[104] *List A. Kolpinga do F. Müllera* z 10 VII 1842. W: Tamże, s. 181.

[105] *List A. Kolpinga do J. Brinkmanna* z 29 V 1842. Tamże, s. 62.

lity informował, iż „prezesi wspólnie wołają o pomoc Bożą w czasie Mszy św., tworząc duchową wspólnotę pomiędzy sobą i zjednoczona modlitwa sprzyja dobrej pracy"[106].

W pełni ks. Adolf był przekonany w nadzwyczajną siłę modlitwy. Pisał do przyjaciela Ernesta Mittwega: „Przepełniony przekonaniem, że włos nam z głowy nie spadnie bez Woli Bożej, wierzę we własną moc modlitwy (...). Będziemy się jeszcze więcej modlić, a Bóg wysłucha naszych próśb za Twoją chorą żonę"[107].

Bł. Kolping stawiał modlitwę ponad wszystko. Gdy ufundował dom dla czeladników przy Breitestrasse w Kolonii i stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo zwróciło się do niego z prośbą o umożliwienie spotkań w jego murach, odpowiedział: „Oczywiście, z całego serca, im więcej modlitwy będzie w tym domu, tym mocniej stać będą jego fundamenty. Tylko modlitwa zbuduje ten dom w niebiosach"[108].

Jako kapłan nie rozstawał się z brewiarzem, w którym znajdował pociechę i umocnienie[109]. Nawet w czasie choroby nie porzucił modlitwy brewiarzowej. Gdy w ostatnich godzinach jego życia mówiono mu, iż całe miasto modli się za niego, odpowiedział: „Bóg wysługa ich modlitw, lecz nie tak jak myślą. Jego Wola uczyni ze mną to, co jest najlepsze"[110]. Ducha modlitwy oddają też jego kazania[111]. Do dziś zachowało się 85 kazań i przemówień[112]. Często przeplatał je modlitwą, przenosząc słuchaczy w inny świat.

Błogosławiony nie tylko polecał siebie i swoje dzieło modlitwom innych za życia, ale pragnął również, żeby po śmierci wspominać go w modlitwie. W testamencie prosił, by na płycie nagrobnej, poza jedynie imieniem, nazwiskiem i datami urodzin i śmierci nie pisać nic poza słowami: „Proszę o modlitwę"[113].

Ojciec św. Jan Paweł II ujął jego życie duchowe w następujące słowa: „Adolf Kolping modlił się pracą i pracował modlitwą. Jest to jego specjalna charyzma i przesłanie dla nas na dziś. Módlmy się codzienną praca i pracujmy modlitwą, wypełniajmy nasze chrześcijańskie powołanie (...). Był on mistykiem czynu. Jako że Bóg był blisko niego w modlitwie, szukał bliskości ludzi"[114].

*
* *
*

Życie ks. Adolfa Kolpinga było jednym kroczeniem przed Obliczem Pana. Bóg był jego siłą życia i działania. Jemu też zawierzył wszystko, swoje życie

---

[106] *List A. Kolpinga do kard. J. von Geissel* z 15 XI 1853. W: Tamże, s. 181.
[107] *List A. Kolpinga do E. Mittwega* z 23 XI 1860. W: Tamże, s. 360.
[108] H. Festing, *Was Adolph Kolping...*, s. 46.
[109] S.G. Schäffer, *Adolph Kolping, Sein Leben...*, s. 200.
[110] Tamże, s. 201.
[111] F. Lüttgen, *Johann Gregor Breuer und Adolph Kolping.* Paderborn 1997, s. 42.
[112] *K-Schriften,* t. 9.
[113] ADK, *Historische Kommision,* s. 117.

i dzieło. Stąd też możemy lepiej zrozumieć jego motto życiowe „Deus providebit – Bóg dopomoże". Ta niezłomna wiara w pomoc Bożą dawała mu siłę życiową w chwilach radosnych, jak i smutnych. Chrystus Pan był dla niego wzorem do naśladowania. Jemu chciał się upodobnić przez swoją działalność duszpasterską i socjalne zaangażowanie. Aby pozyskać ludzi dla Boga, dał swe serce w zastaw. Z miłości do młodzieży czeladniczej założył „Katolicki Związek Czeladników" (1846), który to propagował moralną odbudowę społeczeństwa przez czynną miłość bliźniego, dawał schronienie i wsparcie. Dzieło ks. Kolpinga wsparte błogosławieństwem Bożym rozrosło się dziś na cały świat.

O jego życiu wewnętrznym można powiedzieć, iż polegało ono na całkowitym zawierzeniu Bogu. Swą duchowość oparł na fundamencie ciągłego kontaktu z Bogiem, Najświętszą Maryją Panną i Świętymi. Kontakt ten stale powiększał przez gorliwą modlitwę. W życiu wewnętrznym pragnął realizować cnoty teologiczne i kardynalne, i to w sposób heroiczny. Nie dziwi nas zatem, że papież Jan Paweł II dnia 27 X 1991 r. wyniósł go na ołtarze. Takich wzorów jak bł. Kolping potrzebuje dziś Kościół, a w szczególności Kościół niemiecki. Ważnym jest aspekt socjalny Kościoła, ale on powinien być obrazem życia wewnętrznego chrześcijanina.

SPIRITUALITÄT DES SELIGEN ADOLPH KOLPING (1813-1865)

Zusammenfassung

Adolph Kolping (1813-1865), Gründer des Katholischen Gesellenverein in Wuppertal-Elberfeld (1846) zeichnete sich durch eine tiefe Frömmingkeit und Religiösität aus. Seine Kraft zum Leben und Wirken schöpfte er aus dem innigen Kontakt zu Gott. Seine Spiritualität gründete er auf die Verehrung der Mutter Gottes und der Heiligen. In seinem Leben realisierte er die kardinalen und theologischen Tugenden und zwar im heroischen Grade. Durch die Pflege des ständigen Gebetes suchtes er den Willen Gottes zu erkennen. Siene Spiritualität zeichnet sich durch das grosse Vertrauen auf Gott und seine Gnade aus. Leider wird seine Spiritualität oft von seinem Werk überschatter, das er schuf. Aber wir wissen, dass der Mensch nur dann in der Lage ist Grosses zu leisten, wenn er mit Gottes Gnade zusammenarbeitet. In vielen Publikationen, die bis heute erschienen sind, wird nur die aussere Seite seines Lebens dh. das soziale Wirken unterstrichen. Wir finden kaum Publikationen, die von seinem geistlichen Leben berichten. Seine Person ist in Deutschland nur fast von der einen Seite bekannt. Um so wichtiger scheint uns uber seine Spritualität zu berichten. Der Mensch wird and seinen Fruchten erkannt. Dass er ein grosser Diener Gottes war erkennen wir daran, dass der hl. Vater Johannes Paul II ihn am 27 X 1991 seliggesprochen hat. Solche Leitbilder wie Er es war, braucht die Kirche von heute.

Übersetzt von Tadeusz Solski

---

[114] *Przemówienie Ojca św. Jana Pawła II na specjalnej audiencji w bazylice św. Piotra w Rzymie*, 29 X 1991. W: *Ein Leitbild für die Kirche von heute*, s. 54n.